



MARYAWITA

Łzciciel

PRZENAJŚWIĘTSZEGO SAKRAMENTU

Bóg w Trójcy Świętej Jedyny.

DOWODY ISTNIENIA PANA BOGA.

Moralność nauki Chrystusowej świadczy o istnieniu Pana Boga.

(C. d.)

Nie ograniczał jeszcze i na tem powinności. Rozbroiwszy samolubstwo aż do głębi serca, chciał więcej; chciał przeistoczyć je w miłość bliźniego, i wyrzekł te zdumiewające słowa: „Słyszeliście, iż powiedziano: Będziesz miłował bliźniego twego, a będziesz miał w nienawiści nieprzyjaciela twego. — A ja wam powiadam: Miłujcie nieprzyjaciół waszych: dobrze czyńcie tym, którzy was mają w nienawiści, a módlcie się za prześladowających i potwarzających was; abyście byli synami Ojca waszego, który jest w nie-

biesiech, który czyni, że słońce Jego wschodzi na dobrych i złych, i spuszcza deszcz na sprawiedliwych i niesprawiedliwych.“¹⁾

A kiedy się Go pytano; ilekroć należy odpuszczać urazę bliźniemu, czy do siedmiu razy? Odpowiedział: „Nie powiadam ci aż do siedmiu razy, ale aż do siedemdziesiąt siedmiu.“²⁾ To jest bez końca. — Na zapytanie: kto jest bliźnim naszym? — odpowiedział ową czułą i wiele nauczającą przypowieścią o Samarytaninie, ukazując, że nie tylko spółziomek i spółwyznawca był bliźnim, ale nawet odszczepieniec i cudzoziemiec.³⁾

Zgromadzając te wszystkie przepisy miłości w jeden wyraz pałający miłością, gdy wybierał się już na śmierć za nas, rzekł: „Przykazanie nowe daję wam: abyście się społecznie miłowali; jakom was umiłował, abyście się i wy pospołu miłowali. Po tem poznają wszyscy, żeście uczniami moimi, jeżeli miłość mieć będziecie jeden ku drugiemu.“⁴⁾

¹⁾ Mat. V.

²⁾ Mat. XVIII, 21, 22.

³⁾ Łuk. X.

⁴⁾ Jan. XIII, 3. 4. 35.

Nakoniec, wyczerpywał wszelką wiarę, stawiając sercom ludzkim za wzór Serce Boże: „A tak bądźcie miłosierni, jako i Ojciec wasz miłosierny jest.¹⁾—Bądźcież wy tedy doskonali, jako i Ojciec wasz Niebieski doskonałym jest.“²⁾

Zwracając oczy i serca ludzkie ku dobrom niewzruszalnym i wiecznym, wrażał im ufność synowską w Opatrzność względem dóbr ziemskich i znikomych, i prowadził ich ku szlachetnemu umiarowaniu, ponieważ cel nasz powinien być nadziemski. — „Dla tego powiadam wam: nie troszczcie się o duszę waszą cobyście jedli, ani o ciało wasze, czembyście się odziewali... Wejrzyjcie na ptaki niebieskie, iż nie sieją, ani żną, ani zbierają do gumien; a Ojciec wasz niebieski żywi je. Czyż wy nie jesteście daleko ważniejsi niż oni? — A o odzienie dlaczego się troszczycie? Przypatrzcie się liliom polnym, jako rosną: nie pracują, ani przędą; a powiadam wam, iż ani Salomon we wszystkiej chwale swej nie był odziany jako jedna z tych. A jeśliż trawę polną, która dziś jest, a jutro będzie w piec wrzucona, Bóg tak przyodziewa; jakoż daleko więcej was małej wiary?... Ojciec wasz Niebieski wie, że tego wszystkiego potrzebujecie. Szukajcież tedy naprzód Królestwa Bożego i sprawiedliwości jego, a to wszystko będzie wam przydane... Nie skarbcie sobie skarbów na ziemi, gdzie rdza i mól psuje, i gdzie złodzieje wykopują i kradną; ale skarbcie sobie skarby w niebie, gdzie ani rdza, ani mól nie psuje, i gdzie złodzieje nie wykopują ani kradną. Nie troszczcież się tedy o jutrze; albowiem jutrzejszy dzień sam o sobie troszczyć się będzie. Dostyc ci ma dzień na swej nędzy.“³⁾

Podźwignął godność niewiasty i małżeństwo na dawną podstawę przywrócił tem prostem słowem: „Opuści człowiek ojca i matkę i złączy się z żoną swoją, i będą dwoje w jednym ciele... Co tedy

Bóg złączył, człowiek niechaj nie rozłącza.“¹⁾

Wiek dziecinny On, wydobywając z okrutnego i niemoralnego zaniedbania, przedstawiał za wzór dwóch nowych cnót, o których do owego czasu nikt nie słyszał, a które wszystkim wyobrażeniom, wówczas panującym, były przeciwne: były to: prostota i pokora. Przywołałszy jedno dziecko wśród zgromadzenia doktorów prawa, którzy Go zapytywali: kto jest największym w Królestwie Niebieskim, rzekł: „Zaprawdę, powiadam wam, jeśli się nie nawrócicie i nie staniecie się jako dzieci, nie wnijdziecie do Królestwa niebieskiego. Ktokolwiek się tedy uniży, jako to dzieciątko, ten jest większy w Królestwie niebieskim. A ktoby przyjął jedno dzieciątko takowe w imię moje, mnie przyjmuje. Patrzcież, abyście nie gardzili jednym z tych małych. Albowiem wam powiadam, iż aniołowie ich w niebiesiech zawsze widzą oblicze Ojca mego, który jest w niebiesiech.“²⁾

Więcej jeszcze: bo, sięgając aż do niewolnika najniżej upośledzonego, zapowiadał mu pierwsze miejsce w Królestwie niebieskim, które było celem wszystkich nauk Jego. I niweczył ohydą plagę niewolnictwa temi słowami, które zmieniły postać świata: „Królowie narodów panują nad nimi, a ci, nad którymi mają władzę, nazywają ich dobroczyńcami. Lecz wy nie tak: ale który jest między wami większy, niech będzie jako mniejszy, a przełożony jako usługujący.“³⁾ „Albowiem kto się podwyższa, będzie poniżony, a kto się unią będzie podwyższony.“⁴⁾

Nauczał uległości władzy cesarskiej, lecz oraz ograniczał tę władzę, zalecając uległość władzy Boskiej, a tym sposobem zakładał fundament prawu publicznemu i prawdziwej wolności, która później tylu męczenników uświęcić miała: — „Oddajcie co jest cesarskiego cesarzowi, a co jest

1) Łuk. VI, 36.

2) Mat. V, 48.

3) Mat. VI.

1) Mat. XIX, 5, 6.

2) Mat. XVIII.

3) Mar. X, 42—45.

4) Łuk. XVIII, 14.

Bożego Bogu...¹⁾ A nie bójcie się tych, którzy zabijają ciało, a duszy zabić nie mogą; ale raczej bójcie się tego, który i duszę i ciało może zatracić do piekła.“²⁾

Wzmacniał uczucie tej świętej wolności, zalecając równość i braterstwo, a tym sposobem wszystkich ludzi powołując do jedności: „Ale wy nie nazywajcie się Rabbi: albowiem jeden jest Nauczyciel wasz, a wy wszyscy jesteście bracia. I ojca nie zowcie sobie na ziemi: albowiem jeden jest Ojciec wasz, który jest w niebiesiech. Ani się nazywajcie nauczycielami: gdyż jeden jest Nauczyciel wasz Chrystus.“³⁾

Zalecał jedną cnotę, o której poraz pierwszy słyszano na ziemi, a do której On wielką wagę przywiązywał, ponieważ w niej zawierał się zaród wszystkich cnót innych. Tą cnotą była Wiara: „Zaprawdę powiadam wam: będziecie li mieć wiarę jako ziarnko gorczyczne, rzeciecie tej górze, przejdź stąd gdzieindziej, a przejdzie, i nic niepodobnego wam nie będzie.

W moralności Jego wszystkie cnoty się uzupełniają i strzegą jedna drugiej wspólnością nierozłączną. Zaleca cnoty, ale żeby miały prawdziwą wartość, oddziela je od wszelkich pobudek ludzkich: — „Strzeżcie się, abyście sprawiedliwości waszej nie czynili przed ludźmi: abyście byli widziani od nich; bo inaczej zapłaty mieć nie będziecie u Ojca waszego, który jest w niebiesiech. Gdy tedy czynisz jałmużnę, nie trąb przed sobą, jako obłudnicy czynią w bóżnicach i po ulicach, aby byli czczeni od ludzi; zaprawdę powiadam wam, wzięli zapłatę swoją. Ale gdy ty czynisz jałmużnę, niechaj nie wie lewica twoja, co prawica twoja czyni, — aby jałmużna twoja była w skrytości; a Ojciec twój, który widzi w skrytości, odda tobie.“⁴⁾

Gromił obłudę i pychę ukrytą pod płaszczem religii. Cnoty oddzielał od praktyk religijnych, które są jakby powłoka

samej czci Bożej; szanowną i zbawienną, kiedy światła i szczerą pobożność używa ich do odżywiania zapachu swego, lub dla ochronienia się od słabości; lecz godne są wzgardy i zgubne, kiedy obłuda lub fałszywa gorliwość czynią z nich sobie narzędzie dla swych widoków, lub namiętności.— „Biada wam doktorowie i faryzeuszowie obłudnicy: iż wyjadacie domy wdów, długie modlitwy czyniąc: dla tego większy sąd odniesiecie... Bo wiążą brzemiona ciężkie i nieznośne i kładą na ramiona ludzkie: a palcem swym nie chcą ich ruszyć... Biada wam doktorowie i faryzeusze, obłudnicy, iż dawacie dziesięcinę z mięty i z anyżu i z kminu, a opuściliście to, co najważniejszego jest w zakonie: sąd i miłosierdzie i wiarę. To było trzeba działać, a owego nie opuszczać. Wodzowie ślepi, którzy precedzacie komara, a wielbłąda polykacie. Biada wam doktorowie i faryzeusze obłudnicy, ponieważ oczyszczacie co jest zewnątrz kubka i misy, a wewnątrz pełni jesteście drapiestwa i plugastwa... Wężowie, rodzaju jaszczurczy, jakoż ucieczecie przed sądem piekła?“¹⁾

Uogólniając tę świętą surowość, powstawał na zmysłowość, na samolubstwo, źródło wszelkiego zła, które tak wielkie klęski i spustoszenia spowodowało na ziemi; zaleca ducha poświęceń aż do nienawiści samych siebie. „Jeśli kto chce za mną iść, niech sam siebie zaprze i weźmie krzyż swój a naśladuje mnie. Bo ktoby chciał zachować duszę swoją, straci ją; a ktoby stracił duszę swoją dla mnie, znajdzie ją. Bo cóż pomoże człowiekowi, jeśliby wszystek świat zyskał, a na duszy swej szkodę podjął?..“²⁾ A jeśli ręka twoja albo noga twoja gorszy cię, odetnij ją i zarzuć od siebie. Lepiej ci tobie ułomnym albo chromym wnieść do żywota, niżeli mając dwie ręce albo nogi, być wrzuconym w ogień wieczny. A jeśli oko twoje gorszy cię, wylup je i zarzuć od siebie. Lepiej ci tobie zje-

1) Mar. XII, 17.

2) Mat. X, 28.

3) Mat. XXIII, 8—10.

4) Mat. VI, 1—4.

1) Mat. XVII, 20.

2) Mat. XVI, 24—26.

dnem okiem wnijsć do żywota, niżli dwoje oczu mając, być wrzuconym do piekła ognistego...¹⁾ Kto miłuje ojca albo matkę więcej niżeli mnie, nie jest mnie godzien; a kto miłuje syna albo córkę nademnie, nie jest mnie godzien. A kto nie bierze krzyża swego a nie naśladuje mnie, nie jest mnie godzien. Ktoby zachował duszę swoją, utracił ją, a ktoby utracił duszę swą dla mnie, znajdzie ją...²⁾ Wchodźcie przez ciasną bramę: albowiem szeroka brama i przepstronna jest droga, która wiedzie na zatracenie, a wiele ich jest, którzy przez nią wchodzą; ciasna zaś brama i wązka droga, która wiedzie do żywota, a mało ich jest, którzy ją znajdują...³⁾ Łatwiej jest wielbłądowi przez ucho igielne przejść, niż bogatemu wnijsć do królestwa niebieskiego.⁴⁾

Twarde to są na pozór prawa; lecz stanowi je Ten, który rzekł: „Weźmijcie jarzmo moje, a uczcie się odemnie, żem jest cichy i pokornego Serca, a znajdziecie odpoczynek duszom waszym; albowiem jarzmo moje wdzięczne jest a brzemie moje lekkie.“ Któż nie dostrzega związku między temi na pozór przeciwnościami? Kto nie widzi poza temi poświęceniami i śmiercią wyzwolenia i żywota wiecznego? a nadewszystko miłości, zwróconej ku prawdziwemu źródłu swemu, ku Bogu? — Ewangelia jest miłością: — „Przyszedłem puścić ogień (miłości) na ziemię; a czegoż chcę? — jedno aby był zapalony.“⁵⁾ — Jakoż, skoro to uczucie przeniknęło do serca ludzkiego, patrzmy jak zbawienie staje się łatwym i bystrem, i jak wówczas prawa Ewangelii tkliwe są i czułe: — „Marto, Marto, troszczysz się i frasujesz około bardzo wiele. Aleć jednego potrzeba. Marya najlepszą częśćką obrała, która od niej odjęta nie będzie.“⁶⁾ — A ta Marya: siedząc u stóp Pańskich słuchała słowa Je-

go. Otóż widzimy jak ta brama do nieba, tylko co tak wązka, rozwiera się przepstronno i przepuszcza, kogóż? — Jawnogrzeszniaków. — „Zaprawdę powiadam wam, iż celnicy i wszetecznicze uprzedzą was do królestwa Bożego.“¹⁾ Zbiera Pan grzeszników: — „Bo Syn Człowieczy przyszedł, aby zbawił co było zgineło.“²⁾ — Przyjmuje ich w ostatnią godzinę, jak robotników winniczych i płaci im równo z owymi, którzy cały dzień w pocie czoła pracowali. Czeka na nich, i nawet wychodzi przeciw nim z otwartymi ramionami, jak ojciec syna marnotrawnego. Szuka ich sam zbłąkanych, jak pasterz opuszczający dziewięćdziesiąt owiec, dla odszukania jednej, którą na swych ramionach przynosi. Jedna Mu łza jawnogrzeszniczy wystarcza do przeistoczenia jej w świętą: — „Odpuszczają się jej wiele grzechów, iż wielce umiłowała.“³⁾ — Nic nie ginie, cokolwiek uczyniono będzie dla bliźnich w Jego imieniu: — „A ktobykolwiek dał napić się jednemu z tych najmniejszych kubek zimnej wody w imię moje, nie utraci zapłaty swojej.“⁴⁾

Nakoniec powiada, że — „Największe i pierwsze przykazanie jest: Będziesz miłował Pana Boga twego ze wszystkiego serca twego i ze wszystkiej duszy twojej, i ze wszystkiej myśli twojej. A wtóre podobne jest temu: Będziesz miłował bliźniego twego, jako samego siebie. Na tem dwojgu przykazaniu wszystek zakon zawisł i prorocy.“⁵⁾

Skreśliwszy tak naukę swoją Chrystus Pan, ufny w Bóstwo swe, odwołuje się do najbardziej stanowczej próby, do doświadczenia, i rzuca, iż tak śmiemy powiedzieć, rękawicę niedowiarstwu: „Jeśli kto będzie chciał czynić wolę Jego, dowie się o nauce, jeśli jest z Boga, czyli ja sam z siebie mówię.“⁶⁾

1) Mat. XVIII, 8—9.

2) Mat. X, 37—39.

3) Mat. VII, 13—14.

4) Mat. XIX, 24.

5) Łuk. XII, 49.

6) Łuk. X, 41—42.

1) Mat. XXI, 31.

2) Mat. XVIII, 11.

3) Łuk. VII, 46.

4) Mat. X, 42.

5) Mat. XXII, 37—40.

6) Jan VII, 17.

Ażeby nam ułatwić to doświadczenie, daje nam z siebie przykład nieograniczonej miłości Boga i ludzi, poświęcając się za nas na ofiarę sprawiedliwości Bożej; abyśmy, pojednani z Bogiem przez Jego pośrednictwo, jednocząc się z Nim i przez Niego z Bogiem Ojcem, mogli wszyscy razem mówić z Nim tę modlitwę niebieską: „Ojcze nasz, któryś jest w niebiesiech, święć się Imię Twoje, przyjdź królestwo Twoje, bądź wola Twoja, jako w niebie tak i na ziemi. — Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj. I odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom, i nie wwódtz nas w pokuszenie, ale nas zbaw ode złego. Amen.“¹⁾

Co za moralność, co za nauka! jaka światłość niebieska! jaka świętość i uszlachetnienie rodzaju ludzkiego!.. Jaka rewolucya wszystkich dotychczasowych pojęć, całej natury ziemskiej! Jakto? wszyscy równi, wszyscy bracia? Jakto? niewolnik wyżej pana? dziecię wyżej filozofa? ja-wnogrzesznik wyżej Faryzeusza? — Albo to: błogosławieni ubodzy, błogosławieni

placzący, błogosławieni prześladowani! — A któż to słyszał: przebaczyć urazy i to na zawsze; kochać nieprzyjaciół jak siebie samego? Jak to? upokorzać się, zaprzeć siebie samego, nosić krzyż, umrzeć dla świata całego, żeby otrzymać życie; opuścić wszystko, żeby wszystko pozyskać!.. Kiedy Mądrość przedwieczna porządkowała świat, kiedy wszystkie żywioły na jej rozkaz wydzielały się z odmętu i spie-szyły stawać na miejscu wskazanem: światła w przestrzeni niebios, wody w otchłaniach morskich, powietrze do koła ziemi, a ziemia na swych biegunach potoczyła się jaśniejąca dziewiczą młodością — i wówczas ta Mądrość przedwieczna nie objawiła się dzielniej niż kiedy sama, zstąpiwszy pomiędzy ludzi, uporządkowała świat moralny z odmętu pojęć ludzkich; a obalając i rozpraszając wszystkie nasze fałszywe pojęcia, podnosząc do nieba to, cośmy deptali, strącając w otchłań, cośmy ubóstwiali, nazywając szczęściem niedolę, a nieszczęściem, cośmy za dobre poczytywali;—tak dalece zadziwiła zmysł ludzki, że on, odrzucony, ją samą za szaleństwo poczytał.

¹⁾ Mat. VI, 9—13.

(C. d. u.)



Pismo Święte.

NOWY TESTAMENT.

Ewangelia według św. Marka.

Uwagi moralne do Rozdziału IV.

1. I począł znowu uczyć przy morzu: i zebrała się do Niego rzesza wielka, tak że wszedłszy do łodzi siedział na morzu, a wszystka rzesza była przy morzu na ziemi.

2. I nauczał ich wiele w przypowieściach, i mówił im w nauce swojej:

3. Słuchajcie: oto siejący wyszedł siał.

Siewcą jest Chrystus, który wsiewa żywe słowa nauki swej i do dusz ludzkich. Trzy władze duszy: rozum, czucie i wola są tą glebą, w którą wrzuca Chrystus Boskie ziarno swoje. Rozum poznaje prawdę Bożą jako najwyższe dobro swoje; wola przedsięwzięcie środki odpowiednie do osiągnięcia poznanego dobra; w czuciu zaś obudza się upodobanie poznanego dobra, skłaniające wolę do działania w kierunku osiągnięcia go. Czucie tedy łączy akty rozumu i woli w ten jednak sposób, że wola zawsze pozostaje wolną zarówno co do zgodzenia się na ten lub inny czyn jak i co do wyboru tego lub innego przedmiotu. Przedewszystkiem więc od woli człowieka zależy przyjęcie do duszy prawdy Bożej. Wola posiada taką moc, że zdolna jest wywierać decydujący wpływ nawet na rozum i czucie tak, że te władze oprzeć się jej nie są w stanie.

Baczmy tedy pilnie, aby wola nasza nie sprzeciwiała się poznanej prawdzie i pożądanemu dobru najwyższemu, lecz żeby z całą właściwą sobie siłą dążyła do niego.

Chrystus rozsiewa ziarno łaski swej przez Ducha Świętego we wszystkich duszach ludzkich bez względu na ich usposobienie wewnętrzne i okoliczności wśród których się znajdują. Nikogo bowiem nie ma w nienawiści, ale wszystkich, których stworzył, chce przyprowadzić do uznania Prawdy i osiągnięcia Najwyższego Dobra.

Lecz nie wszyscy ludzie są dobrze usposobieni do przyjęcia Prawdy Bożej. Nie wszyscy znajdują się w warunkach, któreby im pozwalały pójść za głosem Bożym. Dla tego słowo Boże wsiane w dusze ludzkie nie zawsze wydaje owoc. Obowiązkiem tedy człowieka jest tak usposobić wszystkie władze swej duszy, ażeby nie tylko nie przeszkadzały rozwojowi w niej Słowa Bożego, ale żeby mu jeszcze dopomagały.

Niniejsza przypowieść Chrystusowa mówi nam właśnie o konieczności przygotowania duszy do przyjęcia Prawdy Bożej, którą Chrystus wsiewa w serca nasze.

4. A gdy sieje, jedno padło podle drogi, i przyszły ptaki niebieskie i zjadły je.

Podle drogi, gdzie się rozsiewa Słowo Boże, znajdują się te dusze, które wprawdzie słuchają Prawd Ewangelii, lecz wskutek ulegania wpływowi szatana nigdy im w swem sercu zakiełkować nie pozwalają. Szatan bowiem potrafi Prawdę Bożą tak sfalszować i zohydzić w oczach ludzkich, że niekiedy poczytywaną bywa

za błąd lub zło. Szatan działa tutaj prze-
ważnie za pośrednictwem fałszywych na-
uczycieli, którzy jak niegdyś faryzeusze
i nauczyciele zakonni, Prawdę Ewange-
liczną w oczach ludu przedstawiają jako
fałsz.

Tak postępują dzisiejsi kapłani od-
stępcy, zohydzający w oczach ludu Cześć
Przenajświętszego Sakramentu, głoszoną
przez Maryawitów.

Zauważyć jednak trzeba, że fałszy-
wym prorokom dają zazwyczaj posłuch
tylko ci z pośród ludzi, którzy nie szu-
kają królestwa Bożego i sprawiedliwości
jego, ale chcą żyć według zasad, schle-
biających namiętnościom ludzkim.

Przeciwnie ci, którzy umiłowali Pra-
wdę i postanowili pójść za nią, chętnie
słuchają słów Bożych i wypełniają je,
jako powiedział Chrystus: Wszelki, który
jest z prawdy, słucha słów moich.

5. A drugie padło na opoczyste,
gdzie nie miało wiele ziemi: i na-
tychmiast wzeszło, ponieważ nie mia-
ło głębokiej ziemi.

6. A gdy słońce wzeszło, wy-
gorzało: i przez to, że nie miało ko-
rzenia, uschło.

Dusze opoczyste, jak wyjaśnił Chry-
stus, są to dusze doczesne, które choć
z początku chętnie przyjmują prawdę
Bożą, lecz później, gdy przyjdzie ucisk
i prześladowanie, odstępują od niej.

Są to ludzie zmysłowi lub poziomi,
którym do szczęścia zdaje się wystarczać
pomyślność doczesna. Podobają się im
wprawdzie wyższe ideały nauki Chrystu-
sowej, a nawet chętnie je przyjąć got-
owi, pod warunkiem jednak, że nie ponie-
są szkody na zdrowiu lub życiu, ani też
z tych rzeczy doczesnych, które posiada-
ją, lub w których mają upodobanie, nie
nie utracą. Zasady nauki Chrystusowej
w takich duszach nie zapuszczają głębo-
ko korzeni, nie wydają też owoców go-
dnych Boskiego Siewcy. Zaledwie nikła
trawka pozornie dobrych uczynków ziele-

nieje na niwie ich serca, lecz i ta czasu
upalnej próby prędko usycha, bo korze-
nie jej nie sięgają do głębin duszy. Stoi
im na przeszkodzie twarda opoka miłości
własnej i zmysłowości.

Zwalczajmy tedy w sobie miłość
własną i zmysłowość. Czynami pokory
i zaparcia się siebie kruszmy tę twardą
opokę naszego serca, aby Prawda Boża
złożona w niem przez Chrystusa, mogła
głęboko zapuścić korzenie i wydać obfity
plon miłości Boga i bliźniego.

7. A inne padło w ciernie:
i urosły ciernie, i zadusiły je i nie
dało owocu.

Cierniem zagłuszającym w duszy
prawdę Bożą i nie pozwalającym jej wy-
dać owocu istotnej miłości Boga i bli-
źniego są troski i starania o nabycie,
sławy, zaszczytów i bogactw tego świa-
ta. Królestwo Boże nie da się pogodzić
z królestwem tego świata.

Strzeżmy się tedy zbytnej troski
o dobra ziemskie, abyśmy nie zaniedbali
niebieskich.

8. A inne wpadło na ziemię
dobrą: i dawało owoc wznoszący się
i rosnący; i przynosiło jedno trzy-
dzieści, inne sześćdziesiąt, a inne sto.

Dobrą ziemią, na której ziarno łaski
Bożej wydaje mniej lub więcej obfity
plon, są te dusze, które chętnie przyjm-
ują do serca prawdę Bożą, miłują ją i sta-
rają się żyć według niej. Takie dusze sto-
sownie do swej gorliwości odnoszą z Pra-
wdy Bożej większe lub mniejsze korzyści
duchowe. Stopień bowiem korzyści du-
chowej zależy nie od wielkości otrzyma-
nej łaski, ale od gorliwości w odpowie-
dzeniu jej.

9. I mówił: Kto ma uszy do
słuchania, niechaj słucha.

Są ludzie, którzy nie należą do ża-
dnego z powyższych trzech rodzajów słu-

chaczy słowa Bożego; są to ci, których wcale nie obchodzi prawda Boża i zbawienie duszy. Do takich Chrystus nie przemawiał. Przemawiał do umiłowanych uczniów swoich, przemawiał do ciemnych i fanatycznych tłumów, przemawiał wreszcie do przewrotnych faryzeuszów i saduceuszów, lecz do obojętnych na rzeczy Boże nie przemawiał. Dla tego wołał: Kto ma uszy do słuchania, niechaj słucha. To znaczy: kogo obchodzi Bóg i sprawa zbawienia duszy niech słucha słowa Bożego i wypełnia je.

Najniebezpieczniejszym tedy stanem duszy jest jej obojętność na rzeczy Boże. Dla tego mówi Chrystus w Objawieniu św. Jana: Bodajbyś był zimny, albo gorący; ale że jesteś letni, pocznę cię wyrzucić z ust moich.

Strzeżmy się tedy obojętności w rzeczach Bożych, a zwłaszcza w tych, które blisko dotyczą zbawienia naszej duszy, abyśmy się nie stali godnymi odrzucenia.

10. A gdy był sam pytali Go ci, co przy Nim byli dwunastu, o przypowieści.

Uczniowie Chrystusowi nie zrozumieli przypowieści o trzech głównych przeszkodach do przyjęcia Ewangelii, dopokąd Boski ich Mistrz im jej nie wytłumaczył. Niedosyć jest bowiem słyszeć lub czytać słowa Boże, aby z nich skorzystać, ale trzeba jeszcze otrzymać od Boga łaskę ich zrozumienia.

I my więc, słuchając lub czytając Ewangelię, prosimy Chrystusa Pana, aby nam wyjaśnił jej znaczenie przez Ducha swego Świętego, a wtedy bezwątpienia słowo Boże nie pozostanie w nas próżne.

11. I mówił im: Wam dane jest poznać tajemnicę królestwa Bożego: ale tym, którzy na stronie są, wszystko staje się w przypowieściach.

12. Aby patrząc patrzyli, a nie widzieli: i słysząc słyszeli, a nie ro-

zumieli; żeby się kiedy nie nawrócili, i byli im odpuszczone grzechy.

Nie wszystkim bywa dane zrozumienie Ewangelii w Duchu Świętym, ponieważ nie wszyscy chcą korzystać z niej do zbawienia swej duszy. Tylko ludzi dobrej woli Bóg doprowadza do poznania i umiłowania swojej Prawdy, zawartej w Ewangelii. Dla innych jest ona zakryta, aby patrząc nie widzieli i słysząc nie zrozumieli, aby nie byli sądzeni według niej, lecz według próżności swego umysłu, który przełożyli nad umysł Boski.

Zasady Ewangelii, rozumiane w Duchu Świętym i stosowane w życiu, nie są dla duszy źródłem szczęścia, pokoju i prawdziwej w Bogu wolności, której świat dać nie może. Są tedy prawdziwą nagrodą dla tych dusz, które się Bogu oddały.

Przeciwnie, zasady tedy świata i ustawy ludzkie nie tylko nie zbawiają niko-go, ale nadto ze względu na swoją bezwzględność i surowość są prawdziwą karą dla tych, którzy im podlegają.

Żydzi, odrzucając Ewangelię pozostali pod jarzmem prawa Mojżeszowego i dla tego według niego będą sądzeni. A ponieważ prawo Mojżeszowe nie przebacza lecz bezwzględnie karze winnych, więc wszyscy którzy pod niem są, będą sądzeni według surowej sprawiedliwości ludzkiej a nie według miłosierdzia Ewangelii.

Podobnie znaczniejsza część dzisiejszych chrześcijan, wzgardziwszy prawem miłości i wolności Ewangelicznej, włożyła na siebie ciężkie jarzmo ludzkich praw i ustaw. Według nich też będzie sądzona.

My zaś prosimy Chrystusa, abyśmy zrozumiawszy ducha Ewangelii Jego, nią się w życiu rządzeni i według niej przy śmierci byli sądzeni.

13. I rzekł im: Nie rozumiecie tej przypowieści? a jakim sposobem zrozumiecie wszystkie przypowieści?



MATKA NAJSŁODSZA.

Macierzyńska miłość Niepokalanej Dziewicy Maryi ku Boskiemu Dziecięciu Jezus, natchnęła artystę Roche do wykonania niniejszego obrazu.

Przypowieść o Boskim Siewcy słowa Bożego, choć co do istotnego znaczenia treści swej potrzebowała wyjaśnienia, jednak co do faktu samego winna była być zrozumianą przez wszystkich. Uczniowie Chrystusowi powinni byli zrozumieć, że Mistrz ich mówi tutaj o sobie, że On jest tym Boskim Siewcą prawdy Niebieskiej, która bywa przyjmowaną lub odrzucaną przez ludzi.

Nie rozumieli ponieważ słaba była jeszcze ich wiara, dlatego też zasłużyli na wyrzut ze strony Chrystusa.

I my jeśli czego nie rozumiemy w rzeczach Bożych, jeśli co wydaje się nam trudnem do zrozumienia lub przyjęcia, jest to skutkiem braku w nas żywej wiary w Chrystusa. W wątpliwościach tedy i pokusach przeciwnych wierze prosimy Chrystusa, aby nam przymnożył wiary, a otrzymamy łaskę zrozumienia jej tajemnic.

14. Ten który sieje, słowo sieje.

Boską naukę swoją nazywa Chrystus — Słowem. Jak słowo ludzkie jest wyrazem wewnętrznej myśli człowieka i obrazem duszy jego, tak nauka Chrystusa jest obrazem myśli Bożej i Boga Samego. A jako myśl w Bogu nieodłączna jest od Jego Istoty, tak nauka Chrystusa jest nieodłączną od Niego samego. Kto tedy pojął naukę Chrystusową i wypełnia ją w życiu ten staje się podobnym samemu Chrystusowi i nabywa prawa do synostwa Bożego.

W jakiej tedy czci winniśmy mieć naukę Chrystusową, zapisaną w Ewangelii świętej, i z jaką pilnością powinniśmy się do niej stosować w życiu swem, jeśli wypełnienie jej sprawia takie skutki w duszy człowieka, że czyni go synem Bożym, podobnym Chrystusowi.

15. A ci są, którzy podle drogi, gdzie się rozsiewa słowo; a gdy usłyszą, natychmiast przychodzi szatan, i unosi słowo, które jest wsiane w serca ich.

Fałszywi nauczyciele tam najczęściej krążą, gdzie jest przepowiadana prawdziwa nauka Chrystusowa. Dla tego strzedz się nam należy zasadzek z ich strony, aby pozorami swej mądrości i nauki nie odwiekli nas od zasad Ewangelii.

Słowo Boże wsiane w nasze serca nie powinno być wydawane na pastwę sądów ludzkich, bo ono samo przez się bywa usprawiedliwione. Jeśli kto będzie pełnił słowa moje, pozna czy nauka moja jest z Boga, mówił Chrystus do rzesz żydowskich.

Jeżeli tedy będziemy żyli według zasad Ewangelii, poznamy jej doskonałość, i żadna mądrość ludzka nie zachwieje w nas wiary w jej Boskie pochodzenie i moc.

16. Podobnie i ci są, którzy na opoczystych sieją się, którzy, gdy usłyszą słowo, natychmiast je z radością przyjmują;

Nie wszyscy, którzy z radością przyjmują słowo Boże odnoszą z niego zbawienny dla duszy pożytek. Nie dosyć jest bowiem uwierzyć w boskość nauki Chrystusowej, ale trzeba ją prawdziwie umiłować i w życiu swem stosować, gdyż wtedy tylko zapaści ona w naszej duszy głębokie korzenie miłości Boga i bliźniego i uchroni nas od upadku i odstępstwa w czasie próby.

Ci zaś, którzy poznawszy naukę Chrystusową od niej się odwrócili, gorszy sobie sąd gotują, niż gdyby jej wcale nie byli poznali. Bo już nie według niewiedomości swej będą sądzeni, ale według tej wzgardy jaką wyrządzili Chrystusowi, odrzucając Jego miłosierdzie w Ewangelii zawarte.

17. A nie mają korzenia w sobie, ale są doczesnymi: potem, gdy przyjdzie ucisk i prześladowanie dla słowa, natychmiast się gorszą.

Prześladowanie i ucisk jakkolwiek zazwyczaj pochodzą od złych ludzi, jednak

są próbą, przez którą doświadcza się cnota.

Prześladowanie nie tylko od cnoty nie odwiedzie prawdziwie cnotliwego, ale go jeszcze bardziej w niej umocni.

Przeciwnie pozorna cnota nie jest zdolna oprzeć się prześladowaniu, bo nie jest istotną cnotą, ale jej pozorem pod którym kryją się wady i ułomności ludzkie.

Nie lękajmy się tedy prześladowań, choć one zadają nam cierpienia, bo przez nie umacniamy się i doskonalimy w cnotcie. Lecz lękajmy się pozornych cnót, które nam tylko szkodzić mogą.

18. A drudzy są, którzy między ciernie się sieją: ci są, którzy słowa słuchają.

Troska o zaspokojenie potrzeb codziennego życia jest godziwa, jeżeli towarzyszy jej wiara w Opatrzność i podanie się woli Bożej. Przeciwnie, brak wiary w Opatrzność oraz chęć zabezpieczenia sobie pomyślności ziemskiej bez względu na wolę Bożą i potrzeby bliźnich, czyni z niej poważną przeszkodę do zbawienia. Dla tego Chrystus powiedział: Nie troszczcie się o to co będziecie jedli, albo czem będziecie się przyodziewali, albowiem tego wszystkiego poganie pilnie szukają. Ojciec wasz Niebieski wie, że tego wszystkiego potrzebujecie. Szukajcież tedy naprzód Królestwa Bożego i sprawiedliwości jego, a ta reszta będzie wam przydana.

(C. d. n.)



Przenajświętsza Eucharystya.

Obietnica Komunii Świętej.

(C. d.)

Całą tajemnicę Przenajświętszej Eucharystyi wyjaśnia nam, jak powiedzieliśmy, obietnica Pana Jezusa, zapisana w rozdz. VI Ewangelii św. Jana. Można ją sprowadzić do dwóch zasadniczych punktów: 1-o że chlebem niebieskim, o którym mówi Zbawiciel, jest Jego własne Ciało, i 2-o, że to Ciało dane jest do pożywania ludziom. Snać przewidział Zbawiciel, że wysiłki ducha ciemności najbardziej skierowane będą przeciwko tym Jego słowom, ustanawiającym największą i najpożyteczniejszą Tajemnicę dla ludzi. Wszak ona miała być podstawą życia duchowego; przez nią ludzie mieli połączyć się z Bogiem; od przyjęcia tej Tajemnicy miało zależeć życie ich wieczne. To też słowa Pana Jezusa były tak jasne, że wykluczają wszelkie tłumaczenia usiłujących dowieść, jakoby tym chlebem żywota miał być znak Ciała Jezusowego lub symbol łaski, działającej w duszy przez wiarę,—jakoby pożywanie tego Ciała miało być obrazem wyrażeniem na oznaczenie przyjęcia przez duszę słowa Bożego.

Rozważając dokładniej słowa Ewangelii św. Jana w rozdz. VI od 48 wiersza, z najzupełniejszą pewnością twierdzimy, że chlebem niebieskim, prawdziwą manną, o której mówi ten rozdział, jest prawdziwe Ciało Pana Jezusa. Niema tu miejsca na żadną przerośnięć i allegoryę; własne Ciało Chrystusa i własna Krew Boga Człowieka, — oto, co znaczą te słowa. Ciało Przenajświętsze Chrystusa, dane ludziom, ma być pożywane i przyjmowane przez nich w znaczeniu dosłownem, nie tylko w duchu na podobieństwo dzia-

łania rozumu, który przyjmuje pewną prawdę, pojmując ją lub w nią wierząc.

Tę najważniejszą z pośród wszystkich Tajemnic wiary oparł Pan Jezus na twierdzeniach najbardziej kategoriycznych i otoczył niezwykłą mnogością nieprzemyślanych dowodów.

Oto w jakich słowach Zbawiciel wypowiada Swoją wielką Tajemnicę: „Jam jest Chleb żywota,“ (VI, 48) mówi. W przeddzień dał wielotysięcznej rzeszy pokarm dla ciała, a teraz wskazuje na siebie jako na pokarm dla duszy, jako na „Chleb Żywota.“ I chociaż w historii narodu wybranego najcudowniejszym chlebem doczesnym była manna,—o tyle cenniejszym i pożądańszym ma być ten nowy pokarm od manny i o tyle ją przewyższa, o ile droższem jest i pożądańszem życie nad śmierć, o ile dłuższą jest wieczność od doczesności.

„Ojcowie wasi jedli mannę na puszczy, a pomarli (VI, 49.) Ten jest chleb z nieba zstępujący: aby, jeśliby go kto pożywał, nie umarł (49, 50.)“ I jeszcze raz powtarza Zbawiciel dla większej dokładności, żeby najmniejszej nie pozostać wątpliwości w umysłach słuchaczy, że tym chlebem jest On Sam—żyjący pokarm z nieba, co darzy wiecznem życiem i szczęściem nieskończonem. „Jam jest Chleb żywy, którym z nieba zstąpił; jeśliby kto pożywał tego chleba żyć będzie na wieki (51 i 52). Żeby zaś umysły ludzkie nie błąkały się w rozważaniu chleba symbolicznego, określa Pan Jezus najdokładniej, że tym chlebem jest Jego własne Ciało. „A chleb, który ja dam,—powiada, — jest Moje Ciało za żywot świata.“ (52.)

Wobec tych słów, czyż możemy wątpić, że Chrystus Pan mówił o Swem prawdziwym Ciele? Wszak nawet prosty lud zrozumiał to, bo ze zdumieniem zapytał: „Jakoż nam ten może dać Ciało swe ku jedzeniu? (VI, 53.) Chrystus nie zaprzecza temu pytaniu; nie cofa się wobec podziwu i oburzenia ludu; lecz tem bardziej potwierdza niezłomnie swe Boskie słowa, że ten chleb — Jego Ciało trzeba

będzie pożywać; że to wino — Jego Krwi trzeba będzie pić; pożywać i pić pod groźbą nie osiągnięcia duchowego życia i szczęścia na ziemi i w wieczności. „Zaprawdę, zaprawdę wam powiadam, jeśli będziecie nie jedli Ciała Syna Człowieczego i nie pili Krwi Jego, nie będziecie mieli żywota w sobie. Kto pożywa Ciało mego i pije moją Krew ma żywot wieczny, a ja go wskrzeszę w ostatni dzień; albowiem Ciało moje prawdziwie jest pokarm, a Krew moja prawdziwie jest napój.“ (54, 55, 56.)

Jakiegokolwiek wątpliwości o prawdziwym Ciele i Krwi Pana Jezusa w tej obietnicy eucharystycznej usuwają nam ostatecznie dalsze Jego słowa. Uzależnił On bowiem od wiary w tę Tajemnicę i od przyjmowania Ciała i Krwi Swojej wszelką łączność ze Soba — uzależnił całe życie chrześcijańskie, którego jest Głową, fundamentem, ogniskiem i ostatecznym źródłem, — uzależnił wszystko szczęście, jakie wypływa z poznania i zachowania Jego Boskiej nauki. Jak żaden chrześcijanin nie wątpi o tem, że zbliżyć się do Chrystusa, być z Nim i żyć dla Niego — to cel chrystyanizmu, — tak niewątpliwe są pod tym względem słowa Samego Chrystusa, że przez pożywanie Jego prawdziwego Ciała cel ten osiąga się. „Kto pożywa mego Ciała, a pije moją Krew we Mnie mieszka, a Ja w nim,“ — powiada Chrystus. „Jako mię posłał żyjący Ojciec, i Ja żyję dla Ojca, a kto Mnie pożywa i on żyć będzie dla Mnie. Ten jest Chleb, który z nieba zstąpił, nie jako ojcowie wasi jedli manę i pomarli. Kto pożywa tego Chleba, żyć będzie na wieki.“ (VI. 57, 58, 59.)

Dotknięcie tego przedziwnego istotowego tematu chrześcijaństwa rzuca jasne snopy światła na dzisiejszy stan upadku, wegetacji obecnego chrześcijaństwa.

Spuścizna Chrystusowa osierocona. Czuć brak żywiołowej mocy Samego Chrystusa Pana. Wyłonił się chrystyanizm malowany, tradycyjnych zwyczajów, bez mocy kształtowania życia wedle Boskiego planu. Wieki idą i przechodzą, historia się starzeje, a z nią zgrzybiało i ży-

cie narodów, nie doczekawszy się rajskiej młodości szczęścia i nieśmiertelnego nieba na ziemi, — co stanowi przewodni cel wszystkich wysiłków Chrystusa Pana. Przyczyny tego jasne.

Rozpatrywana przeto Tajemnica Przenajświętszej Eucharystyi Sama woła za Siebie faktami tego uwiędu starczego, tej dzisiejszej cmentarności. Każdy, w obliczu przesuniętego obrazu, gdzie Chrystus Siebie zalecił, jako wiekuiste Źródło życia dla wszystkich dusz i serc wszystkich wieków, — spostrzedz winien, że brakowało nam dzisiaj wiary w Ciało i Krew Pana Jezusa, — że zabrakło faktycznego oddziaływania tej Tajemnicy czyli obecnego w niej Chrystusa.

Ludzie, odcięci organicznie, jak gałązki od winnego szczepu, mają jedną tylko teorię chrześcijaństwa, — teorię muzealną, podczas gdy ludziom potrzeba i tylko potrzeba chrześcijaństwa żywego t. j. Samego żyjącego i działającego Jezusa Chrystusa, który oświadczył jawnie, że bez Niego nic uczynić nie możemy.

To „bez Niego“ t. j. bez tajemnicy Ciała i Krwi Jego — powinno nam otworzyć oczy duszy i serca, abyśmy się spostrzegli, że w naszych najszlachetniejszych ludzkich błakaniach w Chrystyanizmie, czego objawy wszędzie się odczuwają, do żadnych rezultatów iście Chrystusowych nie dojdziemy, dopóki Alfa i Omega działań zbawczych nie zostanie w wierzeniach naszych postawiona, jako istotne serce życia chrześcijańskiego.

Wprowadzić więc żywego Chrystusa do zmartwych serc ludzkich, zamienić sztukę religii na sam przedmiot religii, czyli zjednoczyć serca i umysły z Najświętszym Sakramentem — oto epoka odrodzenia i panowania i działania Bożego na ziemi, którego kresem — Królestwo Boże. Uprzytomniać tę Tajemnicę, udawadniać jej bezwzględną konieczność, odczuwać jej brak, mówić o niej, pisać o niej, abyśmy wreszcie żyć nią mogli, — oto Apostolstwo zbawcze dzisiejszego przepowiadania Ewangelii Eucharystycznej.

(C. d. n.)

Dzieło Miłosierdzia.

Kronika Maryawicka.

— c. 19. d. 1. 497.

W dniu 2 września 1909 roku opuścił prasę pierwszy numer miesięcznika litewskiego pod tytułem „Maryawita“, wraz z dodatkiem „Wiadomości Maryawickie.“ Pismo co do treści i układu podobne jest do naszego tygodnika i naszych „Wiadomości“. Bracia Litwini, którzy z takim upragnieniem oczekiwali pisma maryawickiego w swoim rodowitym języku, przyjęli ukazanie się pierwszego numeru swego organu z prawdziwą radością.

Maryawici jakkolwiek wiarę odziedziczyli po przodkach i życie ich jest życiem Kościoła Apostolskiego,—jako samodzielny organizm kościelny istnieją bardzo niedawno. Tem więcej zatem muszą pracować, aby zadowolnić wszystkie te szlachetne porywy serca i potrzeby ducha, jakie odczuwają. Muszą pracować, aby naprawić wiekowe uśpienie, w jakim dotąd lud chrześcijański pozostawał. Ta praca uwydatniała się przedewszystkiem we wznoszeniu budowli, które konieczne są do skoncentrowania życia religijnego i społecznego.

W roku 1909, podobnie jak i w r. 1908, wzniesiono kilka pięknych kościołów i kaplic—dla odprawiania w nich służby Bożej i adoracji, która jest źródłem siły i postępu Kościoła Bożego. Wykończone kościoły: W Łodzi dwa, w Niesułkowie—prześliczny duży kościół i w Małachowicach. Pobudowano kościół w Sosnowcu, zaczęto budować w Jedliczu (pod Zgierzem), w Grzmiącej (pod Brzeziniami), w Gniazdowie (parafia Koziegłowy) i w Nowomińsku.

Kościół nasze prawie wszystkie pobudowane już były w r. 1908. Lecz maryawici nie posiadali jeszcze innych najmniej koniecznych budowli. W bardzo wielu parafiach w r. 1908 nie było jeszcze

domów parafialnych, nie było gdzie umieścić ochron, szkół, warsztatów rzemieślniczych i tym podobnych instytucji, tak bardzo pomagających do szerzenia oświaty i rzetelnego postępu.

Do tych to budowli zabrali się w roku 1909 z całym zapalem maryawici. W wielu parafiach stanęły piękne domy parafialne, w innych domy te dopiero się zaczęły budować i w roku następnym będą wykończone.

W Łodzi w dwóch parafiach: św. Franciszka z Asyżu i Przenajświętszego Sakramentu, rozpoczęto budowę dużych domów parafialnych, przeznaczonych dla pomieszczenia ochrony, szkoły, sal zajęć i t. p. instytucji. Roboty zaszły tak daleko, że mury zostały nakryte dachem, wykończenie zaś nastąpi wczesną wiosną.

W Warszawie na Woli rozpoczęto budowę pięknego czteropiętrowego domu, który również w roku następnym będzie wykończony.

W Sobótce również pobudowano okazały dom murowany, którego ostateczne wykończenie nastąpi z wiosną.

Nadto pobudowano domy murowane w Raszewie (33 łokcie długi i 18 szeroki), i Radzyminku. W Żarnówce zaś, Żeliszewie, Goździe, Smogorzewie, Cegłowie i Dobrej rozpoczęto i częściowo lub w całości wykończono domy drewniane. Zwłaszcza w Cegłowie i Dobrej domy te będą okazałe.

Niezależnie od tego w wielu parafiach—jak Święcieniec, Leszno, Lutkówka, Jeruzal, Niesułków—wykończono budowę domów parafialnych, rozpoczętą w r. 1908.

Ten pośpiech i zapal w budowaniu tłumaczy się potrzebą, w jakiej się znajdują maryawici i żywotnością ich sprawy. We wszystkich parafiach pragną zakładać ochronę, szkoły, różnego rodzaju warsztaty i tylko brak odpowiedniego pomieszczenia stoi temu na przeszkodzie. Lud maryawicki garnie się do oświaty, kultury, oddycha pełną piersią tą czystą atmosferą, jaką wytworzył wśród niego Maryawityzm, żyje oszczędnie i pracowicie, a stąd wzrasta w dobrobyt i przedsięwzięcie tak

liczne i kosztowne budowle. Obecnie już prawie każda parafia maryawicka posiada ochronę dla dzieci, niektóre mają ich po dwie. W roku 1909 założono kilka nowych ochron a mianowicie: w Sobótce, Żeliszewie, Dobrej, Goździe, Wilnie, Pabjanicach i Żarnówce.

Dnia 6 grudnia 1909 roku odbyło się poświęcenie ochrony w Żarnówce, Grębkowskiej parafii. Pozwolenie odnośnych władz na otworzenie ochronki było uzyskane jeszcze w r. 1908, lecz brak wykwalifikowanej dozorczyńni nie pozwolił wcześniej na urzeczywistnienie tego zamiaru. Aż oto w dzień uroczystości parafialnej św. Mikołaja, ks. Wawrzyniec Roztworowski, Kustosz Podlaski w asystencji miejscowego proboszcza ks. Franciszka Miazgi i proboszcza parafii Okrzeja ks. Jana Modrzejewskiego, po odprawieniu uroczystej sumy, podczas której ks. Modrzejewski wygłosił naukę o potrzebie wychowywania dzieci w ochronie, udał się procesjonalnie wraz z ludem do domu parafialnego i dopełnił obrzędu poświęcenia ochrony. Poczem ks. Roztworowski przemówił do zgromadzonych w ochronie na tę swoją uroczystość dzieci, które z takim skupieniem słuchały słowa Bożego, do siebie zwróconego, że—zdawało się—iż każdy wyraz rozumieją i do serca biorą. Do ochrony pomimo pory zimowej uczęszczają przeszło 60 dzieci.

Ochrony maryawickie prowadzone są wzorowo i prosperują doskonale. Dla większego rozwinięcia dzieci, urządzone są wspólne majówki i wycieczki. Jedna z takich majówek, urządzona w Zgierzu, zgromadziła około tysiąca dzieci z okolicznych ochron i masę osób starszych. Wszystkie też ochrony odbyły wycieczkę do Płocka, a wiele z nich i do Warszawy, gdzie zwiedzały miasto i różne instytucje publiczne.

Oprócz ochron Maryawici chętnie zakładają szkoły. W niektórych parafiach, jak w Niesułkowie, Wiśniewie i Cegłowie, gdzie maryawici stanowią przeważną liczbę ludności, nie potrzebują zakładać

szkół, gdyż dzieci ich uczą się w szkołach gminnych. Ale w tych miejscowościach, gdzie jest większy bojkot Maryawityzmu gdzie w szkołach gminnych lub miejskich dzieci Maryawickie doznają prześladowania lub wcale nie są przyjmowane, albo gdzie za mało jest szkół,—tam maryawici zakładają i urządzają własne szkoły, wyłącznie dla dzieci maryawickich przeznaczone.

Takich szkół w roku 1909 założono kilka: w Zgierzu cztery, w Strykowie, Dobrej i Peplowie po jednej. W Łodzi rozpoczęto starania o założenie dwóch szkół dla dzieci maryawickich, a dla trzeciej buduje się odpowiedni gmach.

Dnia 8 grudnia 1909 roku odbyła się w wyżej wymienionej Żarnówce uchwała na urządzenie dwóch szkół początkowych maryawickich. Uchwalono wybudować dwie szkoły murowane w dwóch wioskach, do których najłatwiej będzie dzieciom chodzić.

Maryawityzm obejmuje wszystkie objawy życia, a więc przede wszystkim ruch etyczny. Moralność chrześcijańska ugruntowana na Ewangelii, stanowi główny cel usiłowań naszego ludu. Stąd—bez specjalnych przysięg i wyrzeczeń—wśród maryawitów szerzy się trzeźwość, czyli powstrzymanie się od napojów alkoholowych i od palenia tytoniu. Nadto wzrasta zamiłowanie pracy, porządku i kultury. I to są przyczyny szybkiego rozwoju w naszych parafiach drobnego przemysłu, kultury ziemi, sadownictwa i innych gałęzi gospodarstwa wiejskiego.

A nadto mnożą się warsztaty rzemieślnicze. W Radzyminku i Sobótce założono własne cegielnie, w Kałuszynie kuźnię udziałową, w Żeliszewie warsztat ślusarski, w bardzo wielu parafiach—jak w Pabjanicach, Żeliszewie, Goździe, Zgierzu—szwalnie i sale zajęć. Zwłaszcza zaś w Zgierzu sale zajęć i szkoły odznaczają się pięknem i wygodnym urządzeniem.

W Zgierzu urządzono na wyższą skalę zakład stolarski. Sprowadzono z zagranicy maszyny do heblowania i obrabiania drzewa, a dla ich poruszania spro-

wadzono motor o sile 25 koni. Wraz z motorem ustawiono dynamo-maszynę dla wyrabiania siły elektrycznej,—i zaprowadzono w kościele, w domu i na całej posesyi maryawickiej oświetlenie elektryczne.

Zakład stolarski w Zgierzu wyrabia wszelkie roboty w zakres stolarstwa wchodzące z wielką dokładnością i budzi zainteresowanie wśród wszystkich bez różnicy mieszkańców Zgierza i okolicy.

Jednym z objawów zrzeszenia się życia ekonomicznego w parafiach maryawickich—jest zakładanie tanich sklepów, piekarń i t. p.

Tanie sklepy są to instytucje dla ludu wiejskiego bardzo pożyteczne. Ochraniają one lud przed wyzyskiem drobnych handlarzy, odciągają go od karczemu i piwiarni, od targów małomiasteczkowych, na które tyle czasu i grosza traci. Tanie sklepy w roku 1909 powstały: w Żeliszewie, Żarnówce, Lublinie, Niesułkowie i Piątku. W Piątku nadto urządzono piekarnię i pracownię wyrobów słomkowych. Wszystko to bardzo pobudza lud maryawicki do pracy i energii w zdobywaniu lepszych warunków bytu i w dążeniu do prawdziwego postępu i oświaty.

(C. d. n.)

